

89001

Drukowano jako rękopis. B. P. K. w Warszawie 1919 r.

STANISŁAW SROKOWSKI.

№ 13 *

Wytyczne zasady dla projektu autonomii narodowościowej i terytorjalnej kresowych ziem południowo-wschodnich (Rusi Czerwonej, Wołynia, Podola i t. d.).

Uderzającym jest fakt, że ziemie południowo-wschodnie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkałe przez ludność ruską czyli ukraińską **perjodycznie** ulegają kataklizmom natury społecznej. Co pewien okres czasu zjawia się tam nie rewolucja w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale jakiś niesamowity huragan mordy, pożogi, rzezi i gwałtu, o którym można przypuszczać, że celem jego jest przebudowa istniejących stosunków socjalnych, przyczem raz ruch ma więcej zabarwienia religijnego, to znowu narodowościowego. Nigdy jednak ta przebudowa faktycznie nie następuje, bo huragan ukraiński, albo jak chce nasz Zimorowicz z XVII wieku „burda ruska“ bywa zawsze stłumiony z zewnątrz siłą, a nadto brak mu pierwiastków twórczych. Przytoczymy tylko bunt Chmielnickiego, Koliszczyznę i współczesny nam ruch, który dotąd niczego nie dał, coby podciągnąć można pod miano zdobyczy kulturalnej, a któremu natomiast towarzyszą okropności, jakich niewiele sobie równych wykazać jest w stanie nawet właśnie co kończąca się wojna, aczkolwiek prawie wszędzie na świecie obok najgórniejszych haseł rozpętała ona najdziksze i najniższe instynkta. Owa perjodyczność ruchów na Ukrainie jest bądź co bądź rzeczą wysoce uderzającą i kilka słów zimnego a **bezstronnego** zastanowienia się może pozwoli wysnuć nam z faktów wnioski, mogące mieć znaczenie praktyczne dla sprawy polskiej. Wszak ostrze wszystkich przewrotów ukraińskich godzi przedewszystkiem najboleśniej właśnie w nas. **Polska bez względu też na to, jak pociągnięta zostanie jej granica południowo-wschodnia ma największy interes w tem, aby na całej**

Ukrainie zapanowały stosunki uniemożliwiające powtarzanie się tam perjodycznych kataklizmów, gdy zaś idzie o część owych ziem, które prawdopodobnie przypadną państwu polskiemu, to tu ma już ono wprost **kardynalny obowiązek** stworzenia takich warunków życia ekonomicznego i pożycia ludności między sobą, aby wybuchy niskich instynktów nienawiści i gwałtu w przyszłości były niemal wykluczone. Ustalenie tego typu porządku na przyszłej „Ukrainie polskiej“, zaczynającej się, co dobrze należy zapamiętać, już pod Nowym Sączem, a graniczącej od południa przez Słowaczyznę na ogromnej linii łuku Karpackiego z niechętnymi nam Czechami, od wschodu zaś prawdopodobnie z odnowioną Rosją, będzie miało wprost fascynujące znaczenie dla reszty ziem ukraińskich. Rzecz jasna, że ten problem łączy się jak najściślej z drugim, a mianowicie czy z Polski chcemy mieć mniejsze państwo narodowe - jednolite, czy też federację narodów. Najgorzejby było, gdybyśmy bezradni stanęli w pośrodku.

Przystępując po tym krótkim wstępie do rzeczy, zwracamy uwagę na następujące okoliczności:

1) Ukraina należy do ziem na ogół dość **gęsto zaludnionych**, a co za tem idzie do tych, które bez ustaw wyjątkowych a przynajmniej faworyzujących obce osadnictwo niezbyt łatwo dają się z zewnątrz kolonizować, zwłaszcza zaś z zamiarem wytworzenia tam innego od dzisiejszego oblicza etnograficznego. Ludność miejscowa cierpi na względny głód ziemi.

2) Ziemie ukraińskie są zamieszkałe przez ludność ruską, żydowską i polską w ten sposób, że ludność ruska przeważnie wszędzie stanowi **większość** mieszkańców.

3) **Rasowo**, mimo pokrewieństwa mowy, ludność ruska, czyli ukraińska, różni się silnie od polskiej. Są to różnice znacznie większe od tych, jakie na ogół zachodzą między Polakami a Niemcami lub między Polakami a zachodnim odłamek Wielkorusów *).

4) Ukraina wytworzyła sobie swoje **własne ideały** społeczno - narodowe, które nigdy już nie znikną, lecz owszem z biegiem czasu będą pozyskiwały coraz to szersze kręgi sympatyków i wyznawców.

*) Rzecz tę przedstawiłem w osobnej broszurze, wydanej przez Biuro Prac Kongresowych.

5) Osią wszelkich przedsięwzięć ukraińskich natury społecznej, politycznej i narodowej jest zawsze **walka z polskością**, a często z polskością i moskiewszczyzną naraz. Płyńcie to po części z wyrobienia się wśród mas ludności ukraińskiej osobliwej psychologii wydziedziczonych, obcej n.p. ludności polskiej, po części zaś z przyrodzonych i dających się stwierdzić przeciwieństw rasowych. Grają tu także niepoślednią rolę wszystkie możliwe antagonizmy, jakie wykazują kultury Wschodu i Zachodu.

6) Społecznie ludność ruska czyli ukraińska, przedstawiająca się do niedawna licie jako jedna niemal tylko warstwa włościańska, dziś wydzieliła już z siebie **grupę miejską**, złożoną z inteligencji i z robotników. Niezpospolicie też wzrósł i spotężniał popęd organizacyjny Ukraińców.

I pytamy, czy jest możliwem, aby liczący wszystkiego, przypuśćmy nawet, około 28 milionów dusz naród polski, był w stanie bytować spokojnie w znikomych nieraz mniejszościach wśród gromady ludzkiej mniej więcej tak samo, jak on licznej, a tak wrogo nastrojonej — przenikać ją swymi wpływami — rządzić nią całą lub częściowo — słowem narzucić się jej na opiekuna, jeżeli nie na pana, przyczem liczyć się należy z ponurym reflektem, jaki rzucają dzieje dawnych i nowych wzajemnych stosunków. Dzieje polsko - ruskie to jedno pasmo wspomnień gwałtów, zdrad, krwawych walk i rzezi. Gdyby Ukraińców było cztery razy mniej, gdyby między ludnością Ukrainy i Polski zachodził nie inny stosunek liczebny, jak ten, jaki jest między Irlandją a Anglją, gdyby następnie Ukraina nie leżała na takim rozdrożu, że każdej chwili może przeciwko nam zapewnić sobie pomoc Moskwy, Rumunji lub kogo innego, to i tak byłoby to wielkiem ryzykiem urządzać polskie rządy na Rusi na podstawie zwyczajnej przewagi, stwarzać rządzących i rządzonych. Byłaby to przede wszystkim praca pour le roi de Prusse.

Cóż zatem robić?

Najprostszem załatwieniem sprawy byłoby zrzeczenie się Rusi. Dziś jest to już jednak niemożliwem, a wreszcie i niepotrzebnem. Najgorsza nasza chwila dziejowa, gdy idzie o proces zrastania się Polski i jej renesans państwowy, już minęła. Koalicja dotrwała do końca w dostatecznej zwięzłości i uniemożliwiła Niemcom rzucenie się na nas w momencie, kiedyśmy byli prawie że bezbronnymi. Krew

wylana przez tysiące bohaterów, co zginęli za przynależność Kresów do Polski, bohaterska obrona Lwowa, niebываłe mordy i gwałty, urządzone ostatnimi czasy przez bandy ukraińskie wśród spokojnej ludności polskiej, a co najważniejsza bardzo pokaźna liczba Polaków — autochtonów na kresach ruskich z wprost olbrzymim ich dorobkiem kulturalnym i materialnym to są argumenty, które mówią, że t. zw. **Ruś zachodnia, musi zostać przy Polsce.** Nikt prócz nas, obok Rusinów, większych praw do tych terytorjów nie może sobie rościć, przyczem nasze prawa nie są mniejsze od ruskich.

Przez dzierżenie w krzepkiej dłoni Rusi utrzymujemy także na wodzy Czechów, którzy z pewnością wyrobili się z czasem na naszych najzacieklejszych wrogów, zwłaszcza, gdy ożywi się polski przemysł, torujemy sobie drogę do żyznej Rumunji i Morza Czarnego, a wreszcie zdobywamy możliwość eksploataowania na rzecz Polski ogromnych skarbów mineralnych, leśnych i t. d.

I dwie te myśli, że Ruś należy utrzymać, a utrzymawszy, że od reszty Polski **urządzić odrębne** (autonomicznie), są dziś uznawane przez wszystkich, którzy zajmują się problemem naszego południowego Wschodu. Nie zapominając o ważności nacisku, wywieranego na nas przez ententę, trzeba stwierdzić, że projekt obdzielenia Rusi autonomją z tego właśnie począł się źródła. Sam przecież wyraz **autonomja** nie tłumaczy wiele, bo pod to pojęcie podstawić można bardzo wiele. Ruś według istniejących projektów ma, zdaje się, otrzymać to, co zazwyczaj przewidują wszystkie autonomje świata, a zatem jakiś sejm dzielnicowy, pewną ilość swobód w zakresie administracji, uznanie języka ukraińskiego za drugi krajowy i t. p.

Otóż nam się wydaje, że tego rodzaju **szablonowa autonomja** dla kraju, posiadającego takie wyjątkowe oblicze narodowościowe, jak Ruś, jest zgoła nieodpowiednia. Wszak tam niema nigdzie większych przestrzeni kraju czysto polskich lub czysto ruskich. W rezultacie Polacy i Rusini, ujęci w ramy ryczałtowej narodowościowo-indywidualnej swobody wszystkich, nie będą się nigdy **czuli jak u siebie w domu**, co jest ostatecznie praktycznym celem tej właśnie autonomji, lecz **ciągle będą musieli zostawać z sobą w niewygodnej obroży wzajemnego kontaktu.** My do takiego stanu faktycznego dorobimy naszym zwycza-

jem ideologię o bratnim narodzie, z którym chcemy żyć w zgodzie etc., Rusini zaś pojęcie o ucisku zewnętrznym, wywieranym przez odwiecznych wrogów - przybyszów, którzy nie pozwalają swobodnie ujawnić się wszystkim wartościom, tkwiącym w społeczeństwie ruskiem, nie pozwalają mu zagospodarować się samodzielnie i t. p. Już z góry można przewidzieć co z tego wyniknie. Walka i jeszcze raz walka na całej linii. Najlepsze siły będą się marnowały po dawnemu na niepłodne zmagania się dwóch światów, które nigdy pod jeden mianownik podciągnięte być nie mogą. Kto inaczej twierdzi, ten nie zna chyba z bliska duszy ruskiej i tej przepaści, jaka istnieje między nią a duszą polską, przepaści, której nigdy nie wypełni żadna jednostronna ekspresja dobrej woli, zwłaszcza dziś, gdy wszędzie dymią jeszcze opary świeżo przelanej krwi. Dziś Rusin nie może żyć w zgodzie z Polakiem, stykając się z nim wszędzie. Kulturalnie jesteśmy wobec Rusinów zaawansowani o całe wieki, co ich drażni i niepokoi, a psychologicznie, jako naród — masa aż do ostatniego kmiotka, wyznawcami ideologii panów, gdy Rusini ciągle jeszcze nie mogą się zdobyć na inną niż na rządzonej trzody, ciągle się buntującej i plującej jadem najstraszliwszych okrucieństw, skoro tylko do ich dopełnienia zdarzy się jakakolwiek sposobność. Ciągłe stykanie się nasze z Rusinami z pewnością nie dopomoże do tego, aby ta szkodliwa ideologia ruska ustąpiła, bo w wypadku istnienia owego kontaktu jesteśmy czemś, co wprost wyzywa naturę ruską do bezustannego oporu, nienawiści i żalu. Rusin, bojąc się nas i naszej nietyle może żądzy władania, ile psychologii władcy, połączy się przeciwko nam z diabłem, byleby uratować fantom swej niezawisłości czy odrębności. Każda koncepcja polska, choćby najzbawienniejsza w swych skutkach, choćby nie mająca nawet nic wspólnego z kwestjami politycznej natury, znajdzie w nim zawsze podejrzliwego krytyka, a każdy etap na drodze naszego postępu wroga. Przecież Rusini swego czasu byli w stanie zwalczać zawzięcie opierające się o parlament austriacki przedłożenia w sprawie budowy kanałów galicyjskich, którymi na potrzebujące dowozu paliwa Podole w pierwszej linii miał być sprowadzany węgiel kamienny z Śląska i z Ks. Krakowskiego. Głównym motywem ich oporu było gorące popieranie całego projektu kanałowego przez posłów polskich.

A zatem znowu pytanie — co robić?

Nie iść przeciwko fali, lecz z falą. Sytuację najbardziej nam nieprzyjazną uczynić najbardziej dla nas pożądaną. Rzucić szablon a dać coś oryginalnego. Unikać jak najstaranniej płaszczyzn tarcia przez postaranie się o jak najkonsekwentniejsze przeprowadzenie zasady „*suum cuique*“.

W praktyce wyglądać to musi, zdaje się, tak:

1) Wprowadza się **autonomję narodowościową gmin.**

Każda gmina narodowościowo mieszana rozpada się automatycznie na 2 oddzielne gminy, na gminę ruską i na gminę polską, z osobnymi radami gminnymi i osobnym wójtem, którego urzędowej kompetencji w gminach ruskich podlegają wszyscy członkowie narodowości ruskiej, w gminach zaś polskich, narodowości polskiej. Prawo do stwarzania osobnych gmin narodowościowych mają te mniejszości, które liczą więcej niż 100 osób w wieku ponad 20 lat. Mniej liczne mniejszości (poniżej 100 osób) mogą się łączyć z sąsiednimi w oddzielne gminy narodowościowe, toż samo przystawać do sąsiednich narodowościowych gmin liczniejszych. Decyduje w tym względzie ludność przez wypowiedzenie woli drogą plebiscytu, w którym biorą udział członkowie mniejszości narodowościowej gminy bez różnicy płci w wieku ponad 20 lat. Rozstrzyga zwyciężająca większość głosujących. Konkretnie postawione pytanie, na które może być tylko odpowiedź twierdząca lub przecząca, musi być 2 tygodnie wcześniej podane do publicznej wiadomości zainteresowanych. Głosowanie jest tajne i bezpośrednie. Gminy zbiorowe nie mogą obejmować ludzi z większej ilości gmin, jak z 5, przyczem uwzględnioną być musi zasada łączności terytorjalnej gmin. W skład zbiorowej gminy narodowościowej nie mogą też wchodzić mniejszości z dwóch lub więcej różnych powiatów administracyjnych. Gdyby pewna mniejszość w ściśle określonym terminie nie objawiła chęci stworzenia gminy narodowościowej, przyłączenia się do sąsiedniej takiejże gminy lub stworzenia z kilku drobnych mniejszości oddzielnej gminy narodowościowej, w takim razie będzie się uważało, że chce wchodzić w skład gminy, do której dotąd wchodziła, choć o odmiennej większości narodowej. Za rezydencję władz zbiorowej gminy narodowościowej uważa się tę miejscowość, gdzie mieszka jej wójt, tam też

odbywają się obrady gminne. Gmina nosi swą nazwę od tej miejscowości, gdzie w chwili jej organizacji żyła największa ilość mieszkańców, tworzących zbiorową gminę narodowościową, n.p. polska gmina narodowościowa Opryłowce (choć w jej skład wchodzi także mniejszości gminne z Żarubiniec i Czumał). Podania o stworzenie gmin narodowościowych, o przeprowadzenie w nich w tym kierunku plebiscytu, jak wogóle we wszystkich sprawach związanych z organizacją gmin wnosi się na ręce **Krajowego Wydziału organizacji gmin**, urzędującego pod przewodnictwem najwyższego naczelnika władzy politycznej danego kraju. **Krajowa Rada Organizacji gmin**, z której łona drogą wyboru bywa wybierany złożony z 6 osób Krajowy wydział organizacji gmin, składa się 12 osób i 12 zastępców w równej części wybranych drogą bezpośredniego tajnego i równego głosowania z pośród ogółu mieszkańców danego kraju na lat 6, oddzielnie, choć równocześnie, przez jedną i drugą narodowość. Osobny regulamin określa wzajemny stosunek Krajowej Rady Organizacji Gmin i jej Wydziału.

Wszystko to, co powiedziano o zasadach organizacji gmin narodowościowych w stosunkach polsko - ruskich odnosi się także do organizacji gmin innych mniejszości narodowych. Żydzi, Niemcy i inne niepolskie i nieruskie mniejszości narodowe w powiatach z mniejszością polską głosują przy wyborze członków Krajowej Rady Organizacji gmin na listy polskie, w powiatach zaś z mniejszością ruską na listy ruskie. Tyczy to się tych Żydów, Niemców i innych, którzy są zorganizowani w oddzielne gminy narodowościowe. Żydzi, Niemcy i inni, wchodzący w skład gmin narodowościowych ruskich lub polskich głosują z temi gminami. Obowiązuje to także przy wszystkich innych wyborach, mających związek z autonomicznym ustrojem kraju.

Zmiany terytorjalne organizacji gmin narodowościowych dopuszczalne są w odstępach czasu co 25 lat, przy czem podanie w tym względzie składa się na ręce Krajowego Wydziału Organizacji Gmin.

U W A G A.

Osobę narodowości polskiej w drodze powszechnego głosowania członków gminy narodowościowej ruskiej wolno przyjąć na zwykłych prawach i obowiązkach członka gminy do gminy ruskiej i naodwrot. Takie same prawo ma zastosowanie i wobec Żydów, Niemców i innych. Ważne głosowanie nie może w tym razie mieć miejsca bez wymienienia indywidualnego po imieniu i nazwisku osoby, nad którą się odbywa, a chcąc być przyjętą do pewnej gminy narodowościowo odmiennej musi wnieść odpowiednie indywidualne podanie na ręce Krajowego Wydziału Organizacji Gmin.

2) Gminy narodowościowe łączy się w **powiaty narodowościowe**, których granice zgadzać się jednak muszą z granicami powiatów administracyjnych.

U W A G A.

Ponieważ granice dzisiejszych powiatów administracyjnych albo są dziełem przypadku, albo wytworem dawno przebrzmiałych procesów organizacyjnych, najczęściej zaś pomysłem okupantów, aby wytworzyć warunki, w którychby nie milkły narodowościowe spory i kłótnie, przeto na całej przestrzeni obszaru narodowościowo mieszanego powinno się pociągnąć nowe granice powiatów tak pomyślnych, aby stworzyć terytorja administracyjne, ile możności, jak najbardziej narodowościowo jednolite.

3) W każdym powiecie istnieją **dwie powiatowe Rady Narodowościowe i Ogólna Rada powiatowa**. Powstaje ona ze zjednoczenia się obydwóch Powiatowych Rad Narodowościowych, z których każda oddzielnie, choć współcześnie, bywa wybierana na przeciąg lat 6, drogą równego, tajnego i bezpośredniego głosowania z pośród ogółu mieszkańców danej narodowości. Żydom i innym niepolskim i nieruskim mniejszościom zorganizowanym w gminy narodowościowe należy się podczas głosowania przyłączyć się do jednej lub drugiej narodowości, w powiatach z mniejszością polską do akcji wyborczej polskiej, z mniejszością

ruską do ruskiej. Rzecz jasna, że nie wyklucza to stawiania własnych kandydatur i list. Ilość członków Powiatowych Rad Narodowościowych odpowiada zawsze cyfrze mieszkańców danej narodowości, przyczem narodowość, która stanowi w powiecie większość wybiera 1 członka na 2,000 osób uprawnionych do głosowania, ta zaś narodowość, która stanowi mniejszość 1 członka na 1,000 osób.— Listy uprawnionych do głosowania muszą być wygotowane na 3 miesiące przed terminem wyborów. Wybory odbywają się w kilku lub w kilkunastu rozrzuconych po powiecie centralach do głosowania pod dozorem komisarzy rządowych i przy asyście delegacji, dobranej przez komisarza w ilości 5 do 8 osób z pośród głosujących. Odrazu głosuje się wszędzie na całą listę.

Narodowościowe Powiatowe Rady ukonstytuowały się odpowiednio, biorą czynny udział w administracji. Przedewszystkiem należy do nich administracja podatkowa i szkolna w granicach powiatu, ale tylko w odniesieniu do narodowości, przez nie reprezentowanych. W powyższym celu wysadzają Narodowościowe Rady Powiatowe dwie Komisje — szkolną i podatkową. Ogólne Rady Powiatowe, którym przewodniczy najwyższy urzędnik administracyjny w powiecie (starosta), rozstrzygają wątpliwe sprawy administracyjne, dotyczące obydwóch powiatów narodowościowych, mieszczących się w granicach powiatu administracyjnego. Pozatem Ogólne Rady Powiatowe mają charakter instytucji doradczych.

4) Na czele każdego powiatu stoi **urzędnik administracyjny (starosta)** i dwóch jego zastępców, względnie pomocników (podstarościch). Jeden z nich ustanowiony jest dla narodowościowego powiatu ruskiego, a drugi dla takiegoż powiatu polskiego. Wszelkie pisma Narodowościowych Powiatowych Rad do władz wyższej instancji muszą być podawane na ręce właściwych podstarościch, którzy też wskutek tego wobec Rad mają charakter Komisarzy rządowych.

W zakres działania starosty wchodzi stosowanie ustaw z działu przemysłowego, handlowego, leśnego, rolniczego, drogowego, budowlanego, weterynaryjno-sanitarnego oraz bezpieczeństwa publicznego. Dysponuje on także żandarmerją a w razie potrzeby wojskiem.

Podstarostowie stosują ustawy z zakresu przymusu

szkolnego, budowy szkół powszechnych, szpitalnictwa (łącznie z budową szpitali), parcelacji i policji gminnej, tudzież zajmują się poborem rekruta i podatków za pomocą osobnych i oddzielnych dla obu narodowości urzędów ewidencyjnych i inspektoratów podatkowych.

Szkolnictwo powszechne, gdy idzie o nominację nauczycieli, tudzież o cały tok nauki oraz o organizację szkół, nie leży w zakresie działania dotyczących podstarościch, ani też starostów. Jest to atrybucja specjalnych władz szkolnych, reprezentowanych w powiecie narodowościowym przez dotyczących inspektorów szkół powszechnych. Rozumie się, że obok inspektora szkolnego, który spełnia rolę komisarza rządowego w zakresie szkolnictwa, narodowościowej powiatowej Komisji Szkolnej ruskiej lub polskiej przysługuje pełnia swobód autonomicznych. Wzajemny stosunek władz rządowych do autonomicznych w zakresie szkolnictwa określa w szczegółach osobny regulamin.

5) Na potrzeby gmin narodowościowych istnieją osobne podatki gminne, na potrzeby powiatów narodowościowych także podatki powiatowe. Pieniądze podatkowe, złożone przez jedną narodowość pod żadnym warunkiem nie mogą być użyte na potrzeby drugiej. Na potrzeby kraju lub państwa obracane być mogą tylko dochody, płynące z podatków pośrednich, opłat, ceł i t. p. Zasadniczo wszelkie potrzeby gmina narodowościowa powinna pokrywać z własnych dochodów podatkowych, toż samo powiat. Nie wyklucza to możliwości zasilania doraźnego lub stałego kas ubogich gmin narodowościowych z dochodów powiatów narodowościowych. Gminom i powiatom narodowościowym żadnych podatków pośrednich lub specjalnych opłat, dotyczących ogółu mieszkańców, nakładać nie wolno. Instytucje w rodzaju kas oszczędności, sierocych i t. p., z których korzystać mogą obie gminy narodowościowe lub oba powiaty, przychodzą do skutku albo w drodze wzajemnego porozumienia się obu stron, jako wspólne przedsięwzięcie, albo też każda z narodowości ma prawo powołać taką instytucję dla mieszkańców swojej gminy lub powiatu. Rzeźnie, elektrownie, tramwaje i t. p. instytucje użyteczności publicznej mogą być tylko własnością kraju lub prywatną. W ostatnim wypadku pozwolenie na ich budowę i eksploatację wydają krajowe władze państwowe bez oglądania się na gminy lub powiaty narodowości-

we, za każdym jednak razem po wysłuchaniu opinii Ogólnej Rady Powiatowej. Drogi buduje i konserwuje kraj, a każdego poplatnika gminy narodowościowej, stosownie do opłacanych podatków obciąża się na ten cel w drodze dodatków do podatków odpowiednią opłatą w myśl uchwał sejmu krajowego lub władz państwowych. Opłaty te określone procentami (n.p. 15% dodatku drogowego do podatku) obowiązują wszystkich poplatników bez względu na narodowość na całej przestrzeni kraju, względnie powiatu i ściągane bywają łącznie z podatkami. W ten sposób przez urzędy podatkowe zebrane pieniądze bywają oddawane do dyspozycji władz krajowych. Istnieją osobne urzędy podatkowe ruskie i polskie.

Drogi gminne, przechody i t. p. budują i konserwują gminy w własnym zakresie działania i z własnych funduszków wskutek uchwał gminnych Rad gospodarczo - technicznych, wybieranych na lat 6, przyczem na ten cel rozpisują one osobne dodatki do podatków. Organami wykonawczymi Rad gospodarczo - technicznych są osobne urzędy gminne. Dodatki do podatków, pobierane na skutek uchwał Rad gospodarczo - technicznych uiszczane są w Kasach Krajowych i ich ekspozyturach po powiatach, do których również wpływają wszelkie dochody z podatków pośrednich i opłat. W zakres działania tych Rad wchodzi także prawo wydawania licencji na budowę domów, asanacja miast i wsi, sprawy kwaterunkowe, policja gminna i t. p. I na ten cel przysługuje prawo rozpisywania osobnych dodatków do podatków. Prawo inicjatywy w tworzeniu Rad gospodarczo - technicznych ma zawsze ta strona, która stanowi większość mieszkańców gminy. Listy wyborcze obejmują poplatników podatkowych obydwóch gmin narodowościowych i obie strony mają prawo czynnego i biernego wyboru.

Rozmiar terytorjalny gmin gospodarczo - technicznych, licząc się przecież ściśle z faktem istnienia zbiorowych gmin narodowościowych, określa Sejm Krajowy. Rewizja stosunków tak stworzonych może mieć miejsce w odstępach co 50 lat, po poprzednim zgłoszeniu przez strony zainteresowane zmiany na lat 10. W gminach gospodarczo - technicznych, liczących do 1.000 mieszkańców liczba członków Rady wynosi 12 osób, w gminach do 5.000 mieszkańców — 24, do 50.000 mieszkańców — 36, w gmi-

nach ponad 100.000 mieszkańców 100. Z reguły wszędzie wybiera się zastępców w ilości połowy członków danej Rady. Wyborów uzupełniających niema.

Przewodniczący Rad gospodarczo - technicznych w gminach do 5.000 mieszkańców nosi tytuł wójta, w gminach do 100.000 mieszkańców — burmistrza, w gminach ponad 100.000 mieszkańców prezydenta.

6) Na czele administracji kraju stoi naczelnik kraju, mianowany przez Naczelnika Państwa z listy 3 osób, przedstawionych przez Sejm krajowy. Jest on usuwalny przez organy rządu, jak każdy inny urzędnik — poczem Sejm przedstawia nową listę kandydatów. Usunięty, na liście kandydatów powtórnie znajdować się nie może.

W zakres działania naczelnika kraju wchodzi ogólna administracja krajowa, w szczególności ogólna administracja podatkowa i pobór rekruta, następnie sprawy szkolne, oświatowe, wyznaniowe, weterynaryjne, sanitarne, drogowe, rolnicze, leśne, handlowe, przemysłowe, kwaterunkowe, żandarmerji krajowej i t. p. Naczelnik kraju mianuje też urzędników niższych rangą od podstarościch, bo mianowanie wyższych jest atrybucją Naczelnika Państwa, względnie ministrów.

U W A G A.

Ponieważ dla celów sprężystej administracji nie jest wskazanem stwarzanie wielkich obszarów administracyjnych, przeto południowo - wschodnie ziemie z ludnością narodowościowo mieszaną dzieli się na kraje mniejsze, stosownie do ich naturalnych warunków geograficznych i do przeszłości dziejowej. Byłyby to następujące kraje: Południe, Podkarpacie Wschodnie (Huculszczyzna), Podkarpacie zachodnie (Łemkowszczyzna), okrąg Roztocza (między Tanwią, Dniestrem a Zgniłą Lipą), wolne miasto Lwów z okręgiem, Podole zachodnie (po Seret), Podole wschodnie (po Smotrycz), Opole, Wołyń zachodni (po Styr), Wołyń wschodni, Polesie prawobrzeżne, Polesie lewobrzeżne i t. d.

7) W każdym kraju zbiera się Sejm krajowy corocznie, bodaj na 2 miesiące. Składają go posłowie, wybrani na lat 6 drogą tajnych, bezpośrednich i równych wyborów

z ogółu obywateli, podzielonych na dwie kurje narodowościowe. Specjalna ustawa przewiduje przydział gmin narodowościowych do pewnych narodowościowych okręgów wyborczych. Posłowie z krajowych mniejszości wybierani są w stosunku 1 na 15.000 mieszkańców, z większości zaś 1 na 20.000 mieszkańców. Krajowe mniejszości narodowościowe poniżej 15.000 mieszkańców osobnych posłów na Sejm nie wysyłają. Prawo wyboru czynnego mają obywatele bez różnicy płci, liczący powyżej 20 lat życia, przynależni do gmin narodowościowych. Prawo biernego wyboru przysługuje wszystkim obywatelom państwa powyżej 30 lat życia.

Sejm, w zakresie spraw danego kraju, stanowi najwyższą władzę prawodawczą, przyczem każde przez niego uchwalone prawo musi uzyskać aprobatę Naczelnika Państwa. Wszelkie pożyczki, zaciągane na potrzeby kraju, powiatów lub gmin muszą mieć zawsze zezwolenie i gwarancję kraju. Poza kompetencją Sejmu krajowego znajdują się następujące sprawy: nadawanie obywatelstwa, polityka zagraniczna, wojsko i mrynarka z wyjątkiem żandarmerji krajowej, koleje, drogi wodne, awjatyka, poczta, telegrafy i telefony, waluta, cła, podatki pośrednie, prawodawstwo cywilne, handlowe, wekslowe, karne, patentowe i ochrona własności literackiej.

Sejm wybiera ze swego łona marszałka sejmowego i 4 jego zastępców, z których dwaj muszą zawsze wychodzić z mniejszości. Rząd krajowy za swe czynności jest odpowiedzialny przed Sejmem. Sejm może żądać usunięcia naczelnika kraju oraz urzędników, którzy nie stosują się do obowiązujących ustaw. Usunięcie ostateczne urzędników może nastąpić dopiero po przeprowadzeniu śledztwa przez osobną stałą Komisję dyscyplinarną, w skład której wchodzi w połowie posłowie, a w połowie reprezentanci rządu. Komisja ta składa się z 12-tu członków i 6 zastępców i urzęduje pod przewodnictwem jednego z zastępców marszałka, który tę funkcję otrzymuje w drodze uchwały sejmowej.

Sejmy krajowe ziem kresowych południowo - wschodnich, niezależnie od obowiązujących gdzieindziej w Polsce ustaw wyborczych, wysyłają z łona swego posów do Sejmu Państwowego. Ta delegacja sejmowa składa się z posłów, reprezentujących większość i mniejszość narodowo-

ściową w tym samym stosunku, jak one zaznaczają się w danym sejmie krajowym. Większość narodowościowa wysyła jednego posła na 90.000 mieszkańców, mniejszość jednego na 60.000 mieszkańców. Marszałkowie sejmowi i ich zastępcy do Sejmu Państwowego nie posłują. Mandaty delegacji sejmowej gasną z chwilą rozwiązania Sejmu Państwowego lub z chwilą upływu jego okresu funkcyjnego.

Nieobestanie Sejmu Państwowego przez Sejm Krajowy w niczem nie krępuje ważności działania Sejmu Państwowego. Posiedzenia Sejmów Krajowych nie mogą odbywać się nigdy współcześnie z posiedzeniami Sejmu Państwowego. Sejmy krajowe zwołuje, odracza i rozwiązuje Naczelnik Państwa, stosując odnośne pismo na ręce Naczelnika Kraju, który o fakcie zwołania etc. uwiadamia marszałka. Uchwalony przez Sejm regulamin obrad wymaga zatwierdzenia Naczelnika Państwa.

Gdyby Sejm Krajowy z jakichkolwiek powodów nie był w stanie załatwić lub odmówił załatwienia konieczności krajowych, rządowi przysługuje prawo na podstawie norm z roku ostatniego podjąć się ich przeprowadzenia aż do chwili ponownego uruchomienia Sejmu. W tym okresie nie wolno jednak na cele potrzeb kraju zaciągać żadnych nowych pożyczek.

Gospodarka Sejmu Krajowego musi uwzględniać zasadniczo ten system podatkowy, jaki obowiązuje w całym państwie. W razie odbiegania od dotyczących norm przysługuje organom państwowym prawo zawieszenia uchwały sejmowej.

8) We wszystkich krajach południowego wschodu siły zbrojne składają się z wojsk państwowych, terytorjalnych i żandarmerji krajowej. Służba wojskowa obowiązuje wszystkich w myśl zasad ogólnopństwowych.

Z poborowych 50% przeznaczają się do wojska ogólnopństwowego, reszta zaś, stosownie do istniejących w pojedynczych krajach narodowościowych stosunków, formuje dwa kontyngenty wojskowe — ruski i polski. Ruskie wojska terytorjalne mają komendę ruską i teje narodowości oficerów. Tak samo urządzone są stosunki i w polskich wojskach terytorjalnych. Żandarmerja krajowa składa się z ochotników. Językiem komendy i urzędowym wewnętrznym żandarmerji krajowej jest zawsze język więk-

szości narodowościowej danego kraju. Różnicy w użyciu i wyekwipowaniu wojsk ogólnopolskich i terytorjalnych niema, choć ruskie i polskie wojska terytorjalne noszą mundury odmienne od mundurów wojsk ogólnopolskich. Wojska, bez różnicy, czy terytorjalne lub nie, wchodzi w skład dywizji i korpusów, na jakie podzielone są zbrojne siły państwa. Zasadniczo te miejscowości, gdzie w czasie pokoju konsystują już terytorjalne wojska ruskie nie goszczą terytorjalnych wojsk polskich i na odwrót. Terytorjalne wojska ruskie rozmieszcza się w miejscowościach o większości narodowościowej ruskiej, polskie o większości narodowościowej polskiej.

9) Urzędowymi językami krajowymi i obrad wspólnych są na równi język większości i mniejszości narodowościowej. Wszystkie druki urzędowe, nie wyłączając kolejowych, pocztowych i telegraficznych są dwujęzyczne, przyczem język większości narodowościowej ma zawsze zajmować pierwsze miejsce. Marki pocztowe dla ziem południowo - zachodnich są też pomyślane jako dwujęzyczne. Na pieniądzech znajduje się zawsze tekst ruski nie mniejszy w rozmiarach od polskiego. Jako obowiązujący język ruski, który urzędowo nosić będzie nazwę ukraińskiego, uważa się narazie ten, który jest w użyciu na przestrzeni dawnego województwa Ruskiego. Decydujący w tym względzie głos mają zresztą krajowe Sejmy i ich uchwały. Językiem urzędowym gmin narodowościowych jest bezwzględnie tylko właściwy im język: ruskich ruski, polskich polski. Gminy narodowościowe żydowskie, niemieckie i inne na zewnątrz muszą się też posługiwać jednym z tych języków.

10) W Warszawie przebywa i wchodzi w skład rządu minister - rezydent ziem południowo - wschodnich. a w charakterze jego pomocników tyłu podsekretarzy stanu ile jest krajów tworzących owe ziemie. Ministra i podsekretarzy stanu powołuje z większości narodowościowych Naczelnik Państwa. Każda sprawa krajowa tylko za pośrednictwem Ministra - rezydenta może być rządowi przedstawiana.

11) Wszystkie wyznania i religje, istniejące na ziemiach południowo - wschodnich są równouprawnione. Konkordat między kościołem grecko - katolickim a kurją rzymską istniejący w sprawie wyznania dzieci z małżeństw wyznaniowo mieszanych znosi się.

U W A G A:

Ów konkordat stwarza fatalne skutki, pełne zdziczenia moralnego. Jest on wytworem biurokracji austriackiej z czasów usilnego niemczenia kraju i kurji rzymskiej, widzącej swego czasu w wiernych tylko owieczki, pozbawione prawa stanowienia o sobie, o swojej przyszłości i o swojej narodowości. Dość powiedzieć, że dzięki małżeństwu mieszanemu rozcina się, gdy idzie o potomstwo, rodzinę na dwie części. Córki co do wyznania (a zatem i co do narodowości) idą za matką, synowie za ojcem. W rodzinie powstają stąd gorszące spory i wytwarzają się dwa, niemal już od kolebki nienawidzące się obozy. Te stosunki rozszerzają się potem na życie gminne, deprawują szkolnictwo i t. p. Tem gorsze to wszystko, — że w zasadzie wzajemna swobodna zmiana obrządku jest niemal niedopuszczalna. Do 15 roku życia wogóle obrządku zmieniać niewolno a po 15 roku tylko za pozwoleniem Kurji rzymskiej.

12) Sądy, co do instancji, istnieją te same, co i w reszcie Państwa. Wyroki wydaje się w imieniu Naczelnika Państwa i ziem południowo - wschodnich. Do rozpraw sądowych dopuszcza się oba języki i w obu językach mogą być spisywane wyroki. W poszczególnych wypadkach decyduje język, w jakim wniesione zostało oskarżenie. We Lwowie urzęduje najwyższy sąd kasacyjny dla wszystkich ziem południowo - wschodnich. Od jego wyroków w sprawach cywilnych dalszej apelacji niema.

13) Wielki herb Państwa zawiera także herb każdego z krajów, wchodzących w skład ziem południowo-wschodnich. Owe herby otaczają pierścieniem Orła Białego. — Wojska terytorjalne, jako odznakę noszą tylko herby krajów, z których się rekrutują. Toż samo stosuje się także do pieczęci władz krajowych.

14) Zasady organizacji krajów południowo - wschodnich uwzględnione są w Konstytucji Państwa Polskiego.

Powyższe uwagi, wypowiedziane przezemnie w przedmiocie urzędzenia ziem południowo - wschodnich, zestawione z lokalną opinią, jaką zarówno polskie, jak i ruskie społeczeństwo miało sposobność nabyć o kierunku mojej dotychczasowej działalności na kresach, koniecznie wymagają bodaj kilku słów wyjaśnienia.

Rusini uważali mnie zawsze za nieprzejednanego wroga ruskości, za człowieka, który zniszczenia ich narodowościowych aspiracji uczynił sobie niemal program życiowy i konsekwentnie go spełniał. Nazwisko moje zjawiało się w interpelacjach ruskich posłów wśród debat sejmowych, gdy szło o wykazanie na przykładach rzekomej niegodziwości polskiej, a w prasie ruskiej nabyło ono, niestety, takiej reputacji, że stało się niemal synonimem dla określenia „szowinizmu polskiego“, w najgorszym pojęciu tego słowa.

To był sąd ruski.

A polski?!

Ten, rzecz jasna, nie mógł stać na stanowisku tak krzywdzącym i tak jednostronnym. Już same wyniki służby narodowej, którą jako kierownik organizacji polskich, spełniałem na przestrzeni kilku powiatów podolskich i do której miałem możność przykładać bez przerwy rękę w ciągu lat kilkunastu wśród blisko $\frac{1}{2}$ -miljonowej rzeszy kresowego ludu polskiego, wykazywały, że to nie była robota „szowinisty“ lecz praca organizacyjna, zmierzająca do tego, aby, wobec zwiększającego się coraz bardziej nacisku ruskiego nacjonalizmu, polskość po stratach, jakie ją tu już spotkały, nie przepadła do reszty i nie zmarniała.

Osobiście do tego sądu dorzucić jeszcze mogę następującą uwagę wyjaśniającą.

Praca moja kresowa nie wychodziła nigdy z założenia nienawiści do ruskości, jako takiej, lecz tylko z umiłowania polskości i z poczucia konieczności bronienia się wobec niebezpieczeństw, które nam groziły. Jeżeli kiedy bowiem, to obecnie po skończeniu się wojny i po jakimś takim zbadaniu jej przyczyn, ocenić można, jakie „szatany“ tam były czynne.

Dziś chyba nikt nie zaprzeczy, że na ogień nienawiści ruskiej, przepalający do cna wszelkie wiązadła bodaj jakiego takiego współżycia dwóch narodów, przenikających się wzajemnie swojemi siedzibami i historycznie

z sobą zespolonych, dmuchał najsilniej Krzyżak, bez względu na to, czy chytrą jego głowę stroił skopek Habsburgów, czy pikelhauba Hohenzollernów. Rusini nie byli prawie nigdy sobą. W tych warunkach szkoda było czas tracić na układy z nimi, szkoda też było ludzić się, że do czegoś, coby można nazwać „zgodą“, doprowadzą ofiary, choćby największe, jakiebyśmy złożyli na ołtarzu tej myśli. Jeden rozkaz z Berlina lub Wiednia, a najpiękniejsza idylla polsko - ruska leżała w gruzach, bo tak było w programie zmierzającej wszystkimi sposobami do osłabienia nas niemczyzny. Nie wdając się zatem w politykę układów, bo tę nużącą zabawę, w skutkach podobną do roboty owych mitycznych niewiast, czerpiących wodę sitami, prowadzili już zawodowi politycy parlamentarni i sejmowi, ja na mojej skromnej placówce podolskiej dbałem tylko o to, aby na nacisk nacjonalizmu ruskiego odpowiedzieć zawsze odpowiednim naciskiem polskim, aby nie tracić na gruncie, lecz go zyskiwać, aby przy wyborach szczególnie parlamentarnych, dysponować całym ciężarem zespolonej wielotysięcznej masy głosów polskich, a nie ich częścią. Zwłaszcza ta ostatnia troska jest chyba więcej zrozumiała niż inna. Pobici przy wyborach we wschodniej Galicji, zeszlibyśmy natychmiast w Wiedniu, dzięki małej liczebności naszej legacji do roli jakichś Słoweńców lub Rumunów, a nasze miejsce zajęliby, ku radości Krzyżaków, Rusini.

Z olbrzymią stratą dla sprawy polskiej znikłaby siła głosu polskiego na jedynie parlamentarnej arenie, gdzie chciano, a przedewszystkiem gdzie musiano nas słuchać.

Dziś stosunki zmieniły się zupełnie. Krzyżak leży powalony, a my naszym własnym polskim orężem wykuwamy sobie granicę polską na wschodzie. Trwać też przy dawnych sposobach walki z nacierającą na nas ruskością a niewiedzieć tego ogromnego przewrotu rzeczy, byłoby niczem innym jak tylko niedającym się pojąć i usprawiedliwić konserwatyzmem politycznym, najzgubniejszym, jaki tylko można sobie wymyśleć. Gdy wszystko ruszyło naprzód, jedno koło naszego wozu państwowego niemoże stać w miejscu, przywiązane łańcuchem dawnej tradycji niegdyś tak koniecznej walki na przebój u ściany wschodniej. I tu jest geneza moich myśli, gdy idzie o urządzenie przyszłych, a trwałych stosunków polsko-ruskich. Po po-



przedniem i rzecz jasna jaknajspieszniejszym oczyszczeniu całego kraju z osadu dawnych stosunków, a zwłaszcza po usunięciu tych wszystkich, którzy w czasie ostatnich kilkunastu miesięcy zaostrego sporu polsko - ruskiego okazali się prostymi i okrutnymi mordercami, należy moim zdaniem przystąpić natychmiast do wprowadzenia w czyn wszystkiego tego, coby Rusinom dało zapewnienie, że nie chcemy nimi rządzić, lecz że przy zupełnem poszanowaniu ich odrębności, pragniemy z nimi, jako z bratnim narodem żyć w zgodzie. Szubienica, poprzedzona sprawiedliwym sądem, musi jednak swoje zrobić, choćby przyszło na niej zawisnąć tysiącom. Ktoby urządzenie stosunków polsko - ruskich chciał zacząć od czego innego, albo, ktoby je urządzając zostawił równocześnie w spokoju wszystkich tych wyłupiaczy oczu, obrzynaczy piersi kobiecych, obdzieraczy ze skóry, wyrzynaczy bezbronnych rannych i t. p., ten z miejsca jak najgorzej przysłużyłby się pokojowemu ułożeniu się stosunków polsko-ruskich, nic tak bowiem nie pobudza barbarzyńcy do nowych łotrstw jak bezkarne puszczanie w niepamięć jego dotychczasowych złych czynów. Cała zresztą psychologia społeczeństwa ruskiego nie wymaga takiego gestu tolerancyjnego, który z jednej strony wynikałby chyba z źle pojętych uczuć chrześcijańskich, a z drugiej niemal z lekceważenia pamięci i krwi najdzielniejszych przeważnie naszych rodaków, co zostawszy na posterunku, padli tam ofiarą okrutnego mordy jak prawdziwi męczennicy sprawy polskiej. O nich upomnieć się musimy. Tak też zapewne trzeba rozumieć apel naszego premiera, gdy stanawszy przed Sejmem wzywał do względności dla tych, którzy z nami walczyli.

Zgoda! Wojownikom i działaczom w imię idei powinniśmy wybaczyć ich nawet bardzo ciężkie wobec nas winy, nigdy jednak zwykłym rezunom. Im prędzej się z nimi uporamy i im mniejsze w tym kierunku okażemy wahanie — tem lepiej.

A teraz kilka słów apologji myśli, jakie ujawniły się w moim projekcie urządzenia stosunków polsko - ruskich.

Przedewszystkiem raz jeszcze z naciskiem zaznaczam, co już podniosłem na wstępie, że moich wytycznych zasad nie uważam zgola ani za rzecz gotową, ani nawet za gotowy projekt takiej poważnej rzeczy jak Konstytucja Rusi.

Chodziło tylko o spisanie myśli, które mojem zdaniem przyświecać winny polskim prawodawcom Naszego Wschodu, aby nie popełniono tam starych błędów, płynących często może nie tyle ze złej woli, ile z niedość głębokiej znajomości miejscowych stosunków. „Wytycznym zasadom“ przyświeca myśl salwowania naszej państwowości przy równoczesnem szanowaniu swobody i godności społeczeństwa ruskiego, które pragnie rozwijać się i urządzać samodzielnie, które nie chce, aby ani otwarcie, ani podstępnie wdzono je na pasku mniejszości polskiej, które, wreszcie ziemię ruską, pominawszy części sporne, chce uważać za swoją **niepodzielną ojczyznę**. Ustawa, opracowana na podstawie tych zasad, może da społeczeństwu polskiemu w rękę nowy oręż do pochodu na wschód, bodaj, czy nie do Dniepru i brzegów Morza Czarnego, a nawet i za Dniepr, bo Polska w oczach tłumu ruskiego przestanie być zmorą, siejącą rzekomo pańszczyznę i wyzysk, a nabędzie opinii towarzyszeki dobrej i oględnej, zapewniającej swobodę, ład i silne oparcie się o siebie.

Minister - rezydent w Warszawie, to jakby wielki ambasador Rusi. Będzie miał głos na Radzie Ministrów w każdej sprawie ruskiej prawie że decydujący, a że Rusin z rodu, zbudzi pełne zaufanie swego społeczeństwa. Liczna rzesza dodanych mu podsekretarzy stanu da każdemu krajowi możność dobiecia się do stołu ministerjalnego z swojemi potrzebami i żalami.

Ugruntowany na przyrodzonych warunkach geograficznych podział ogromnego szmatu ruskiej ziemi na kraje mniejsze, to tylko naprawienie błędu naszej dawnej administracji polskiej. Nie liczyła się ona należycie z faktem, że wykazująca niczem nieusprawiedliwione tendencje do szablonowej jednolitości urzędzeń, administracja ogromnych obszarów t. zw. wschodniej Małopolski, tak wydatnie różniących się między sobą, nie mogła być nigdy dość sprężystą i posiadającą dość wglądu nawet w tym razie, gdybyśmy ślali tam najznakomitszych naszych statystów i rządców. Pomysł administracji Rusi w koncepcji polskiej da się porównać do wielkiej stodoły, przykrytej z lekka łatwo zapalnym dachem jednolitych, niedbale skleconych przepisów i urzędzeń. I gdy zagorzał on w jednym miejscu, nie było już ratunku. Cały płonął ogromnym płomieniem buntu i zgrozy. Natomiast granice krajów, to jakby

mury ogniowe, które dzielą od siebie pojedyncze kamienice, porządnie zabudowanego miasta. Pozwalają one na rozbudowę w górę i w dół i stwarzają dom, w którym zawsze więcej miejsca niż w prymitywnej, choć obszernej stodołę i to zarówno na pracę twórczą jak i na zaspokojenie wszelkich możliwych ambicji, tak narodowych jak i osobistych. Im więcej ludzi będzie nasyconych pracą i uznaniem, tem pewniejsze zapanują rządy i stosunki.

Podział kraju na gminy narodowościowe z odpowiednią nadbudową pod postacią istniejących obok administracyjnych powiatów narodowościowych, to znowu odebranie wszystkim lokalnym stosunkom polsko - ruskim bardzo niebezpiecznej powierzchni tarcia, która koniecznie zjawiać się musi, gdy wszystko, co w gminie rządem, skupi się w narodowościowo mieszanej radzie gminnej. Narodowości, zażywające swobodnego życia w narodowościowej gminie i w powiecie, niewyrywające sobie szkół, niepatrzące na siebie niechętnie z racji rzekomego wyzysku fiskalnego i t. p. stworzą zupełnie różny, od dotychczasowego, typ współżycia. Zjechawszy się na mieszany narodowościowo Sejm Krajowy posłowie nie będą mogli ciskać sobie w oczy tak bardzo roznamiętniających zarzutów o krzywdach narodowościowych i nie będą mogli wygłaszać w Sejmie podburzających mów dla mas, stojących poza Sejmem, już choćby z tej przyczyny, że one, mając możność swobodnego urządzania swoich własnych stosunków narodowościowych, dostrzegą szybko, że tego rodzaju mowy stoją w krzyżującej sprzeczności z pełnią narodowej wolności.

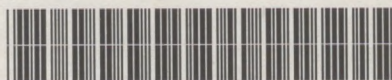
Własna ruska armja terytorjalna, lecz obok niej takaż mniejsza i polska, to znowu podkreślenie ruskiej suwerenności narodowej, ale także i praw mniejszości polskiej do kraju, który przez wieki całe był w naszym władaniu, kraju, w którym mamy pierwszorzędne nasze interesy i cenne resursy naszej rodzimej tężyzny. Znakomitym dowodem tego jest obrona Lwowa i jej związek z organizacją powstającego państwa. Owej armji ruskiej obawiać się nie powinniśmy, jak skłócone wewnątrz Austro - Węgry nie obawiały się pułków o wyraźnie narodowościowym obliczu. Zresztą armja ruska nie stanie się nigdy zbyt liczną, rzeczą zaś naczelnego dowództwa sił zbrojnych całego państwa, będzie odpowiednio nią kierować. Zaprzeczenie Rusinom armji i mniej ważnych, wysoce jednak pochlebiających dumie narodowej, praw do napisów na monetach,

znaczkach pocztowych, do oddzielnych godel i t. p. będzie pewnego rodzaju zgubnem niedomówieniem w karcie wolności ruskiej, niedomówieniem wiecznie wytwarzającym ferment i w skutkach dającym powód do interwencji Europy, Ligi Narodów i t. p. Bez załatwienia sprawy ruskiej, aż do tych granic ustępliwości nie będziemy śmieli mówić o swobodnem współżyciu równych z równymi, lecz tylko o polskich rządach, może być, że bardzo ludzkich i uczciwych, ale w każdym razie rządach.

Ideał suwerennego państwa ruskiego znajdzie się po za ramami polskiej konstytucji dla Rusi i po za ramami trwałego, bo płynącego z nasycenia ambicji narodowych, z nami współżycia. Dyplomacji niemieckiej i rosyjskiej zostanie duże pole działania.

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
w TORUNIU

Biblioteka Główna UMK



300001354471 ✓

566

Crowp. Kof

20009 -

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

28

698163